

1.miejsce

3. edycji konkursu tłumaczeniowego 19/20

Łukasz Włosek

GermanistykaUMCS

Krasnal Niezgody

Urzędowe usunięcie krasnala ogrodowego.

Przedstawienie teatralne

Autor: Hans Georg Kraus

Scena

(W ogrodzie graniczącym z ulicą stoi krasnal ogrodowy wielkości człowieka, uderzająco podobny do pana Lixfelda, piastującego w szkole średniej urząd starszego nauczyciela. Obok krasnala rosną krzewy. Przed nimi przebiegająca przy ulicy granica nieruchomości, ewentualnie niewielki płotek od strony drogi. Inżynier geodeta i jego asystent wkraczają na scenę wraz ze sprzętem mierniczym).

Geodeta:

Oto i on.

Asystent geodety:

I to wszystko?

Geodeta:

Rozpakowuj!

Geodeta:

Mierzyłem już wiele rzeczy, chodniki, ulice, wybiegi dla psów, wieżowce,... ale to coś? Cóż, robota to robota.

Asystent geodety:

Jak tak dalej pójdzie, to pewnego dnia będziemy mierzyć i automaty z gumami do żucia. Gdzie w tym całym zleceniu rozum i godność człowieka?

Geodeta:

Zapytaj mnie o coś łatwiejszego! Pilne zlecenie z nadzoru budowlanego. To musi być bezspornie niezwykle ważna rzecz.

Idź tam! Bardziej na lewo! W lewo mówię! Trochę w prawo! Stop!

76 myślnik 9.

Teraz tam! Nieco dalej! Tutaj!... 81 myślnik 5.

Przejdź za to cudactwo!... Tak! W porządku... 83 myślnik 2.... I zliczyć: wysokość stoszesdziesiątczy.

Asystent geodety:

To też zmierzyć?

Geodeta:

Oczywiście! No przyłóż taśmę do kantów! Masz? No, trzymaj tak! 2 metry 97!

Emerytka:

Przepraszam młody człowieku, będą tu budować?!

Geodeta:

Nie wiem.

Emeryt:

Ale z nudów Pan tego nie robi.

Asystent geodety:

Że też ta robota mi przypadła! To jest nasze zadanie, nasza katorżnicza praca. Rozumiecie?!

Emerytka:

Niech Pan nie uważa mnie za ciekawską! Ale... w czym imieniu tutaj pracujecie?

Geodeta:

Urząd miasta. Pilne zlecenie z nadzoru budowlanego.

Emeryt:

Mierzenie krasnala ogrodowego nie jest wcale normalne!

Geodeta:

Normalne nie, ale nakazane.

Emeryt:

Co się za tym kryje?

Emerytka:

Może zostanie nocami podświetlony?

Emeryt:

Tak! Albo jest odnawiany lub przebudowywany.

Geodeta:

Ciężko mi to sobie wyobrazić. Jeden pies! Pakujemy się.

Asystent geodety:

Dokładnie! Zwijamy się! W nosie mam tego krasnala!

Emeryt:

No, też już chodźmy! Na co tutaj będziemy jeszcze stać?

Emerytka:

Czekaj! Chcę wiedzieć, co się tutaj dzieje. Jako obywatelka mam prawo do informacji o publicznych przedsięwzięciach. W przeciwnym razie urzędnicy zaczną robić, co tylko chcą.

Emeryt:

Dowiemy się tego z odpowiednim wyprzedzeniem. Możemy przeczytać o tym w gazecie.

Emerytka:

I wtedy będzie już po ptakach. Postawią nas przed faktem dokonanym, tak jak z latarnią uliczną na wjeździe do garażu.

(wchodzą kolejni aktorzy)

Lixfeld:

Proszę, tutaj! Spójrzcie teraz Państwo na tę bezczelność!

Stahl:

(wzrusza ramionami) Tak,... cóż... nie jestem pewien.

Frohne:

(do Lixfelda) Może po kolei, proszę przedstawić nam najpierw całą sytuację.

Stahl:

Też mam takie zdanie. Nie chcemy przecież dać ponieść się emocjom.

Frohne:

Panie Lixfeld, w swojej skardze napisał Pan, że czuje się Pan tym... jak by to ująć?... cóż, tak... powiedzmy krasnałem ogrodowym... że czuje się pan tym krasnałem ogrodowym urażony. Czy chciałby Pan jeszcze raz przedstawić swój punkt widzenia?

Lixfeld:

Nie widzicie Państwo tego? Proszę przyjrzeć się uważnie!... Hmmm? I? Co Państwo widzą?

Stahl:

Taaa! Jeśli już pyta mnie Pan tak konkretnie... chciałbym rzec... no cóż... wiedzę prawie całkiem zwyczajnego... tak... krasnała ogrodowego.

Frohne:

Mogę tylko potwierdzić.

Lixfeld:

Tak nie będzie! Panowie, zwróćcie uwagę na szczegóły, kolor włosów, oczy, nos, ubranie i tak dalej!

(Pan Stahl i pan Frohne śmieją się głośno.)

Stahl:

(śmiech) I uszy... i na budowę ciała!

Lixfeld:

Pęknięcie ze śmiechu, Panowie! To nie jest zabawne, nic a nic!

Frohne:

W punkt! Dorabia Pan jako model?

Lixfeld:

Diabłu samemu pozuję! To jest jawne szyderstwo ze strony właściciela krasnała.

Frohne:

Jak do tego doszło?

Lixfeld:

Ta rzeźba stoi tutaj dokładnie od momentu, w którym jego córka nie dostała się do następnej klasy po tym, jak oblałem ją z łaciny. Jako urzędnik i szanowany obywatel tego miasta nie mogę zostawić tej bezczelności bez echa. Krasnał ogrodowy musi zniknąć!

Emerytka:

Przepraszam! Czy dobrze zrozumiałam, że ten piękny krasnał ogrodowy powinien zostać usunięty?

Lixfeld:

Dokładnie! Co by Pani powiedziała, gdyby ktoś tak nikczemnie obraził Panią i Męża?

Emeryt:

Obraził? Byłbym dumny gdyby tylko ktoś zechciałby poświęcić mi taką piękną statuetę.

Lixfeld:

Dumny?... Powiem Państwu coś. A potem przyznaj Pan, czy nadal będziesz taki dumny!

Emeryt:

Zamieniam się w słuch. Proszę mówić!

Lixfeld:

Ta sama ceremonia odbywa się tutaj każdego ranka i każdego południa: moi uczniowie przechodząc, z impertynencką uprzejmością pozdrawiają krasnała ogrodowego. „Dzień dobry, panie Lixfeld! Uszanowanie, Panie Lixfeld! Jak się Pan miewa, Panie Lixfeld? Pozdrowienia dla małżonki, panie Lixfeld! ”... Wszyscy przechodnie zatrzymują się i obserwują ten spektakl.

Emerytka:

Jeśli mogę Panu przeszkodzić, myślę, że imię Lixfeld pasuje do tego krasnała w stu procentach. Brzmi niezwykle uroczo.

Lixfeld:

(wrzeszczy) Lixfeld się nazywam!

Emerytka:

Ach! Co za zbieg okoliczności!

Emeryt:

A to ci historia! Nazywa się zupełnie jak Pan?

Lixfeld:

Taki niespotykany zbieg okoliczności! Te niewychowane hultaje nabijają się ciągle ze mnie.

Emerytka:

Ach, rozumiem!

Emeryt:

Tu leży pies pogrzebany!

Lixfeld:

Czy nadal byłby Pan taki dumny, gdyby ktoś tak z Panem postąpił?

Emeryt:

Nigdy w życiu! To naprawdę skandal. Ale taka jest dzisiejsza młodzież.

Frohne:

Panie Lixfeld, rozumiem doskonale Pańskie niezadowolenie, ale nic nie zwojuje Pan przed urzędnikami. Potrzebujemy faktów, solidnych argumentów. Musimy udowodnić, że jest to albo sprzeczne z obowiązującymi normami i moralnością, albo, że zostały naruszone obowiązujące przepisy. Gniewem nic Pan nie wskóra. I dlatego zaprosiłem kilku obeznanych specjalistów. Powinni w tej chwili zjawić się na miejscu.

Emeryt:

Chodźmy już szybko, zanim ci dżentelmeni przejdą na łacinę.

Emerytka:

Niech będzie, Karl... Co za cyrk!

(wchodzą nowi aktorzy)

Fotoreporter:

Dzień dobry. Pan Lixfeld, nauczyciel?

Lixfeld:

Starszy nauczyciel, Lixfeld! Kim Pan jest?

Fotoreporter:

Ach, przepraszam! Joachim Tendler z redakcji Dziennika Wschodniego. Czy mógłby Pan stanąć obok tego ładniejszego profilu krasnala? Czytelnik miałby teraz cały problem jasno przed oczami.

Lixfeld:

Przepraszam, dobrze się Pan czuje? Mam zrobić z siebie publicznie pośmiewisko? Zabraniam Panu robić jakichkolwiek zdjęć!

Fotoreporter:

Nie będę Pana przymuszać. Jak nie, to nie!

Stahl:

(do właśnie przybyłych) Świetnie! Wszyscy już się zebrali, Panowie Moi, pozwolę sobie przedstawić: Pan Frohne z Urzędu do Spraw Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego, dr Halbe z naszego działu prawnego, Pan Breuer, dyplomowany inżynier Stowarzyszenia Nadzoru Technicznego, Pan Kruse, nasz architekt krajobrazu, dr Poppe, socjolog z ramienia kancelarii premiera landu, a także pan Chris von Schür zum Holze, szanowany i znany w artystycznych kręgach rzeźbiarz i artysta eventowy. Panie Doktorze Poppe, poproszę, aby przedstawił Pan jako pierwszy swoje stanowisko!

Dr Poppe:

Oczywiście! Tak, Panowie, nie zdarza się zbyt często, aby człowiek nauki miał do czynienia z fenomenem krasnalów ogrodowych. To był dla mnie pierwszy raz. Po odpowiedniej refleksji sformułowałem wnioski i spostrzeżenia, które zaskoczyły nawet mnie.

Fotoreporter:

Wolniej proszę, nie nadążam z robieniem notatek! To, co Pan mówi z pewnością zainteresuje naszych czytelników.

Dr Poppe:

Niech będzie! Podczas moich rozważań doszedłem do ogólnego wniosku, że krasnal ogrodowy reprezentuje i łączy wiele różnych grup ludności.

Lixfeld:

Co za bzdury! Że też jako obeznany człowiek nauki podpisuje się Pan pod takimi dyrdymałami!

Dr Poppe:

I tym stwierdzeniem udowodnił Pan, że umknęła Panu złożoność tego zagadnienia. Zanim ogłoszone zostaną dalsze pochopne osądy, radziłbym najpierw mnie wysłuchać. (do wszystkich) Przede wszystkim widzę krasnala ogrodowego jako odbicie człowieka, który to w momencie przyjścia na świat jest przymusowo umieszczony w swoim otoczeniu i nie może uciec z przypisanego mu środowiska. Patrząc pod tym kątem, każdy człowiek mógłby identyfikować się z krasnałem ogrodowym.

Fotoreporter:

Brawo! Genialne! Nigdy o tym tak nie myślałem, ale w zasadzie ma Pan rację.

Dr Poppe:

Proszę pomyśleć, jak szybko można wydać niesprawiedliwy osąd i nazwać krasnala kiczowatym. (do wszystkich) Na przykład, pomyślcie Państwo o mentalnym betonie, który zawsze upiera się przy swoim punkcie widzenia lub o żołnierzu jako sumiennym wartowniku... a może weźcie pod uwagę ciężko pracujących urzędników i innych ludzi, osamotnionych w pustce ich międzyludzkich relacji. Wszyscy odnajdą się, poruszają przedstawieni, w postaci krasnala ogrodowego. Albo pomyślcie Państwo proszę o obywatelach, wyborcach, czy podatnikach i ich nieograniczonej beźmyślności! Czy też potraktujmy człowieka szerzej, jako dzieło stworzenia. Drodzy Panowie, jak lepiej interpretować dzieło stworzenia niż w świetle innej kreacji, mianowicie poprzez krasnala ogrodowego?

Von Schür zum Holze:

Tak! Przewiduje Pan niemalże moje myśli. Mogę tylko przyznać Panu rację. Właściwie postrzega Pan to zjawisko i oddaje mu należny szacunek.

Dr Poppe:

Dziękuję! Jestem zaszczycony, że jako uznany artysta myśli Pan dokładnie w ten sam sposób. (do wszystkich) Teraz dochodzę do tego, co najważniejsze: krasnal ogrodowy, moi Panowie- i to będzie kluczowe przesłanie mojej wypowiedzi- krasnal ogrodowy jest, że tak powiem, abstrakcyjnym obrazem każdego człowieka. Dlatego doszedłem do wniosku, że albo każdy może być oburzony krasnałem ogrodowym, albo nikt. I stwierdzam: Nikt! To wszystko, Panowie.

Frohne:

Dziękuję doktorze Poppe. To było niezwykle imponujące. Swoje roszczenia co do honorarium prosimy kierować do działu administracji!

Dr Poppe:

Oczywiście, Panie Frohne.

Frohne:

Myślę, że powinniśmy teraz wysłuchać zdania Pana von Schür zum Holze. (Wszyscy obecni kiwają głową w zgodzie).

Von Schür zum Holze:

Jasne! Po pierwsze, Panowie, moje nazwisko rodowe jest trochę przydługie. Nazywajcie mnie „Schurholz”! Prosto, po mieszczańsku. To ułatwi sprawę. A teraz moja opinia odnośnie krasnala ogrodowego: rozszerzając wypowiedź doktora Poppe, z którym mogę się w pełni zgodzić, chciałbym rozważyć, że konfrontując się artystycznie z bytem, a zwłaszcza istotą bytu, poruszamy zawarty w nim istotny element projektowania i rozwiązywania problemów. Człowiek przelewa swoje zmartwienia i lęki, swoje

nadzieje i frustracje, zmęczenie i popęd seksualny, swoje życzenia i spostrzeżenia na konkretny przedmiot ze świata własnych doświadczeń, który - w swojej abstrakcji, a także jak i obiektywności - tworzy dla ludzi istotny psychologicznie dystans do swojego jestestwa. Ten przedmiot może być kostką masła, muszlą klozetową, pudełkiem proszku do prania lub właśnie przedmiotem naśladowującym w swojej formie człowieka. Zaletą krasnala ogrodowego odnośnie tej funkcji jest to, że w swojej strukturalnej prostocie konfrontuje mentalnie nawet najbardziej bezkrytycznych obywateli z ich własną egzystencją. Posunę się nawet do tego założenia: „Każdemu człowiekowi- krasnal!” względnie „Każdy człowiek- krasnałem!” lub, jeżeli tylko możliwe: „Każdemu krasnalowi ogrodowemu- jego człowiek!” Konsekwencja jest prosta: ręce precz od istniejących krasnali ogrodowych!

Dr Poppe:

(brawa) Brawo, panie Schürholz! Nie mógłbym tego jaśniej wyrazić. Chciałbym serdecznie zaprosić Pana do wspólnego przedyskutowania na osobności poruszonych zagadnień. Myślę, że we dwóch możemy dojść do dalszych, doniosłych odkryć.

Stahl:

Chciałbym Panu podziękować, Panie Schürholz, ośmielę się teraz zapytać o opinię pana Krusego, architekta krajobrazu.

Kruse

W architekturze krajobrazu nieodzowne są przedstawienia artystyczne w postaci rzeźb i posągów. Jeżeli weźmiemy pod uwagę krasnale ogrodowe, a dziś właśnie o takim mowa, o ile uznamy ten obiekt jako krasnala ogrodowego,...

Von Schür zum Holze:

Pod względem artystycznym żadnych przeciwwskazań, Panie Kruse.

Dr Poppe:

Z socjologicznego punktu widzenia również.

Kruse

Tym lepiej, Panowie! Jeśli chodzi o krasnala ogrodowego, należy z aprobatą podkreślić, że ten wyróżnia się genetycznie i funkcjonalnie z korzyścią dla krajobrazu, ponieważ jako element statyczny stanowi kontrpunkt dla filotaksji i defoliacji drzew, czyli jak dobrze wiemy, zrywania folii ochronnej z drzewa. Przepraszam, mały żart z mojej strony!

... kontrpunkt do wzrostu i wędnięcia, do kiełkowania i ścinania. Krasnal łagodzi krajobraz, a przede wszystkim wprowadza akcenty kolorystyczne, które - szczególnie jesienią i zimą -

pomagają w przebrnięciu przez pogrążone w mroku chmurne, depresyjne dni. Nie należy również lekceważyć krasnala ogrodowego jako wzorcowego przykładu bezprecedensowej ustępliwości tych obiektów. Ponadto, krasnal ogrodowy to udana synteza natury i plastiku, ruchu i sztywności, przemijania i trwania. Jest symbolem przetrwania w skażonej, napromieniowanej, zatrutej i umierającej naturze. Krasnal ogrodowy przetrwa wiele Czarnobyli i innych katastrof. I to się chwali! Natura i krasnal ogrodowy są nierozłączne jak... uh... niedzielny mecz i kryzys małżeński. Dziękuję za uwagę.

Frohne:

Dziękuję, Panie Kruse! To było rewolucyjne, a zarazem klarowne. Jako urzędnik administracyjny również mogłem nadążać za pańskim tokiem myślenia. Myślę, że mnie Pan przekonał.

Lixfeld:

To wszystko bzdury! Pseudo-intelektualne banialuki! Do tego niezwykle subiektywne!

Frohne:

Nie, nie, Panie Lixfeld! Tak nie będzie! Jeśli uważa Pan, że może sobie ot tak zakwestionować kompetencje naszych ekspertów, to Pan Stahl i ja nie jesteśmy w humorze do dalszej dyskusji! Bądźmy więc racjonalni i rzeczowi. Panie Stahl, powinniśmy teraz udzielić głosu Panu Breuerowi, dyplomowanemu inżynierowi ze Stowarzyszenia Nadzoru Technicznego.

(Pan Stahl zgadza się, kiwając głową.)

Breuer:

Dziękuję Panowie! Wynik testu technicznego z zeszłego piątku jest całkiem zadowolający. Osadzenie w podłodze jest solidne i profesjonalne, obróbka odpowiada Standardowi 478/39. Obciążenie wiatrem wynoszące trzy kilopondy na centymetr kwadratowy nie poruszy obiektem. Podsumowując: wymiary, materiał, struktura, obróbka i mocowanie są zgodne z odpowiednimi przepisami. Tylko... brakuje mu identyfikatora bezpieczeństwa...

Lixfeld:

Aha! Słuchajcie, słuchajcie!

Breuer:

... o którego wydanie właściciel może wnieść u nas w dowolnym momencie! I to by było na tyle.

Dr Halbe:

Cóż, panie Lixfeld, obawiam się, że Pana petycja nie dojdzie do skutku. Według ekspertów krasnal ogrodowy jest, jak sam Pan usłyszał, ceniony przez społeczeństwo i zupełnie nieszkodliwy. A przy tym nie powstają żadne problemy związane z

bezpieczeństwem i w zasadzie żadne problemy natury prawnej.

Lixfeld:

To nie może być prawda! To byłby skandal, jeżeli taka zniewaga nie zostanie usunięta!

Dr Halbe:

Proszę podać choć jeden przepis, na który mógłbym się powołać!

Lixfeld:

A co z podobieństwem do mojej osoby?

Dr Halbe:

Nic Pan z tym nie wskóra przed sądem. Najpierw orzekną, że każda osoba wygląda mniej więcej jak krasnal ogrodowy, co było również zamysłem artystów. A po drugie, jeśli właściciel tej nieruchomości tylko oświadczy, że pewne podobieństwa z Panem są zupełnie przypadkowe, nie ma mowy o pociągnięciu do odpowiedzialności.

Lixfeld:

Żyjemy w państwie prawa, czy nie?

(wchodzą kolejni aktorzy)

Matka nr 1:

Dobrze słyszę? Ten piękny krasnal ogrodowy, dający mojej córce tyle radości, powinien zniknąć?

Matka nr 2:

(do Lixfelda) Powiedz Pan, a innych problemów Pan nie ma?

Matka nr 1:

(do drugiej matki) Proszę tylko popatrzeć: wszystkie dzieci mają przy nim tyle zabawy - jak go nazywają? Lixfeld? - ...

Lixfeld:

(do Dr. Halbe) Tam! Tam! Słyszysz Pan przecież!

Matka nr 1:

... a jeden urzędas z kijem w tyłku może sprawić, że zniknie!

Lixfeld:

Dosyć! Uważaj! Jeszcze jedna zniewaga, a Panią też się zajmę! I gorzko tego Pani pożałuje! Mam prawo po swojej stronie.

Matka nr 2:

(do pierwszej matki) Nie widzi Pani? Facet ma za dużo czasu, gra takiego szeryfa parkingów, wojownika-gryzipiórka! Mieszkaniec mądrała!

Lixfeld:

(do Stahla i Frohne) Czy naprawdę muszę słuchać tych wszystkich bezczelności?

Geodeta:

(wzywa) Pan Frohne, jest tutaj może?

Frohne:

Tak, tutaj! Ma Pan do mnie sprawę?

Geodeta:

Zgodnie z Pana żądaniem zmierzaliśmy właśnie ten obiekt dla organu nadzoru budowlanego. Oto wyniki.

Frohne:

Och, tak, proszę szybko je pokazać.

Proszę powiedzieć, czy ten pomiar tutaj jest dokładny?

Geodeta:

Dokładny!

Frohne:

Cóż, Panie Lixfeld, dobre wieści!

Lixfeld:

(podekscytowany) Tak? Tak?

Frohne:

Obiekt znajduje się 2 metry 97 od granicy nieruchomości. Zalecana minimalna odległość wynosi trzy metry. Cóż, jako organ regulacyjny możemy podjąć tylko jedną decyzję:

Stahl, Frohne i Dr Halbe:

(chórem) Krasnal ogrodowy musi odejść!

(Lixfeld skacze i tańczy z radości, dwie matki i przechodzień wyglądają na przerażonych, eksperci potrząsają głowami bez zrozumienia.)

Lixfeld:

Tak, precz z nim! Precz z nim!